

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIECONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na półrocze wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIE MA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetryowy na stronie 6-lamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-lamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10%, droższe. Nekrologi 30%, zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Ruch towarzyszy (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Bydgoska 55 — Telefon 202

Nr. 66

TORUŃ, czwartek 10 czerwca 1926 r.

Rok II

Tak nie można.

Rada Ministrów uchwaliła zawieszenie praw obywatelskich w województwach Zachodniej Polski, a p. min. spraw wewnętrznych, na mocy tej uchwały, nakazał ograniczenie praw obywatelskich na — Pomorzu.

Czemu właśnie zachodnie województwa dotknięte zostały tem zarządzeniem, które trudno rozumieć inaczej jak „karę”, i czemu akurat samo Pomorze odczuwać musi następstwa owej uchwały Rady Ministrów? Jesteśmy tutaj zwyczajni, że poczynania władzy były jakoś uzasadnione i celowe, więc z naiwnością obywatela państwa demokratycznego stawiamy to pytanie, podkreślając „właśnie zachodnie województwa”.

Z innych województw dochodzą wiadomości o próbach bandytyzmu i bolszewickich pohulanek, ze stolicy donoszą o wykroczeniach przeciwko policji, u nas o niczem podobnem się nie słyszy, a przecież prawa obywatelskie zawieszają się nie w Lubelskiem czy Kieleckiem lub w Warszawie, ale właśnie na Pomorzu.

Pewnego rodzaju wyjaśnienie zawiera sprostowanie, jakie z Urzędu Wojewódzkiego nadesłano „Słowo Pomorskiemu”. Czytamy tam m. i.:

„Nieprawdą jest, jakoby stan wyjątkowy na Pomorzu zarządzono na wyraźne żądanie Wojewody Pomorskiego w porozumieniu z Inspektorem Armii, p. generałem dywizji Skierskim, lub, by uchwała Rady Ministrów w tym względzie zapadła na skutek kilkukrotnych prośb Wojewody Pomorskiego, wbrew stanowisku pana ministra spraw wewnętrznych. Natomiast prawdą jest, że czasowe zawieszenie praw obywatelskich na Pomorzu nastąpiło na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 czerwca b. r. z powodów czysto rzeczowych, będących następstwem szczególnego położenia geograficznego Pomorza oraz obawy zakłócenia spokoju publicznego; pozbawienie wskutek rozszerzenia w pewnym odłamie prasy wieści, jątrzących ludność i niepokojących społeczeństwo, zawierających napaści na rząd, władze państwowe i ich zarządzenia, oraz budzących nieufność do jednolitego zarządu państwowego.

Czasowe zawieszenie praw obywatelskich zarządzane zostało po wysłuchaniu władz na Pomorzu oraz miarodajnych czynników obywatelskich, które w tym kierunku swe stanowisko w zupełności uzgodniły.”

Za Wojewodę: (—) Pałac.

Dla ścisłości nadmienić wypada, że warszawski „Kurjer Polski” wyraźnie pisze, że zawieszenie praw obywatelskich na Pomorzu nastąpiło na życzenie p. Wojewody Pomorskiego, trudno nam jednak dać temu wiarę, gdyż o prawdomówności owego „Kurjera Polskiego” niczego dobrego powiedzieć nie można, a p. Wojewody dr. Wachowiaka nie mamy prawa posądzać o tego rodzaju krótkowzroczność lub nieznajomość duszy ludu pomorskiego.

Jeżeli kto, to p. Wojewoda doskonale rozumie, jak fatalne wrażenie wywołać musiało to zarządzenie u spokojnej, a pod względem poczucia praworządności wzorowej ludności Pomorza. Nie inaczej jak jako karę odczuwa ona to zarządzenie i pyta się, za co ta kara.

Obiegają pogłoski, wprawdzie niesprawdzone, że w Warszawie umyślono sobie w ten sposób zamknąć usta tym, którzy podnoszą głos o — samorząd dla Zachodniej Polski. Gdyby rzeczywiście zarządzenie to miało mieć ten cel, to trudno byłoby o silniejszy argument za tym samorządem jak właśnie tak jaskrawe niezrozumienie duszy ludu pomorskiego i jej dążeń.

Pomorzanin przetrwał półtorawiekową niewolę w jarzmie pruskim i wyniósł z niej, poza skazaniem swego języka taki hart ducha, o jakim nie-

jedni bardzo wielcy i bardzo głośni ludzie w Warszawie wyobrażenia nie mają. Lud pomorski umiał milczeć dziesiątki lat, nie ustając myśleć nad tem, żeby znowu mógł być szczęśliwym pod własnym polskim rządem we własnym polskim państwie.

Jak dotąd, we własnym polskim państwie i pod własnym polskim rządem niewiele szczęścia doznawał, a w dodatku dziś wobec Pomorza samego w całej Polsce następuje zawieszenie praw obywatelskich..

Nie tedy droga prowadzi do serca ludu pomorskiego, jeżeli się od tego ludu wyczekuje czegoś więcej ponad to, co okazywał Prusakowi — biernego posłuszeństwa pod przymusem.

A teraz jeszcze coś.

Że również w innych dzielnicach zawieszenie praw obywatelskich na Pomorzu uważane jest za coś niezrozumiałego, tego dowodem artykuł „Głosu Narodu” z Krakowa, który pisze:

„Zawieszenie praw obywatelskich na Pomorzu wywołało ogromne zdumienie w całym państwie. Właściwie Rada Ministrów uchwaliła wyjątkowy stan dla dwóch województw: poznańskiego i pomorskiego, a tylko minister Młodzianowski nie rozciągnął dotąd tego zarządzenia na Wielkopolskę. Być zresztą może, że jeszcze to zrobi. Po raz pierwszy zdarza się, że rząd nie wyjaśnia społeczeństwu motywów swego kroku, który przecież oznacza zawieszenie kilku niezmiernie ważnych artykułów Konstytucji! W myśl art. 124 Konstytucji, czasowe zawieszenie praw obywatelskich może nastąpić tylko „podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jakoteż w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych kłótni o charakterze zdrady stanu”. Zrozumiałym był stan wyjątkowy po 12 maja, który w Wielkopolsce i na Pomorzu przeciągnął się aż do początku bieżącego miesiąca; był on wówczas usprawiedliwiony i wywołany faktyczną wojną domową, która toczyła się poza granicami obu tych województw. Wybo-

rem Prezydenta okres przewrotu skończył się w państwie i dlatego stan wyjątkowy został wszędzie zniesiony. Co zaszło zatem nowego, że po 2-ich dniach przywraca się na Pomorzu i zamierza się przywrócić w Wielkopolsce zawieszenie swobód konstytucyjnych: zakaz zebrań i manifestacji, surową cenzurę pism, nawet ograniczenie ruchu ulicznego? Jeżeli przyczyną tego zarządzenia są ruchy wojsk niemieckich, to byłoby w tem stwierdzeniu mimowolne przyznanie, że jednemu z naszych sąsiadów rokosz majowy wydał się wyborną okazją dla zrealizowania wiadomych jego celów... Przywódcy rokoszu zbyt jednak byli zajęci „moralnością publiczną”, by na to zwrócić uwagę w dniu 12 maja.

Obawiamy się przecież, że Niemcy są w pewnej mierze tylko pretekstem, pokrywającym cele, do których się nie chce głośno przyznać. Czy nie myśli się o specjalnej „pacyfikacji” dwóch województw, które nie umiały dotąd ocenić korzyści rokoszu i rządów p. Piłsudskiego? Czy nie zamierza się skneblować prasy i opinii publicznej, która w Toruniu i Grudziądzu przemawia językiem, nie bardzo miłym dla niejednych uszu? Gdyby takie zamiary istniały, to krok rządu należałoby uznać za bardzo a bardzo ryzykowny. Zachodnim dzielnicom Warszawa po 15 maja nie imponuje, a przytem oddaliła się ona od nich daleko, daleko na Wschód... Na Pomorzu i w Wielkopolsce pojawił się najniebezpieczniejszy „separatyzm”, jaki sobie można wyobrazić, separatyzm wyższej moralności i wyższej kultury. Usunąć go można tylko jednym sposobem: przez dorównanie tej moralności i kulturze. Ci, którzy liczą na efekt stanu wyjątkowego, powtórzyliby błąd Stołypina i Skallona wobec b. Królestwa Polskiego... W Poznaniu i na Pomorzu panuje spokój największy w kraju i karność narodowa, również największa w kraju. Jakikolwiek środki „wyjątkowe” zamąciłyby ten spokój i sprowadziłyby wrzenie.”

Z komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Prawie już w wszystkich miastach pomorskich utworzyły się powiatowe komitety Obrony Narodowej. W Kowalewie ukonstytuował się Komitet Obrony Narodowej na zebraniu w dniu 30. ubiegłego miesiąca, w skład którego weszli: jako przewodniczący Tadeusz Przybyszewski, Rynek 3, tel. 78, Franciszek Kurzyński, Władysław Melerski, Antoni Wroński, Bronisław Wojciechowski, Antoni Wrótkowski, Florjan Kurzyński, komendant przysposobienia wojskowego por. rezerwy, p. kapt. Mieczysław Puciata, kapt. rezerwy p. Gołąb.

Komitet uznaje, że jedynie kompetentnym do wyrażenia opinii politycznej ogółu ludności na Pomorzu jest Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu.

Komitet uznaje program przez Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu w odezwie do społeczeństwa w dniu 21 maja 1926 r. ogłoszony.

W niedzielę, dnia 30 maja utworzono w Tczewie Komitet Obrony Narodowej na powiat tczewski, w skład którego wchodzi: 1 delegat i jego zastępca z następujących stronnictw:

- Związek Ludowo-Narodowy,
- Chrześcijańska Demokracja,
- Narodowa Partia Robotników,
- Chrześc. Naród, Stronnictwo Rolnicze.

Stronnictwo P. S. L. Piast narazie nie zgłosiło się i zarząd takowego w powiecie tczewskim dla wyżej wymienionych 4 stronnictw jest nieznanym, dlatego sprawę akcesu tego stronnictwa pozostawia się otwartą.

Powiatowy Komitet Obrony Narodowej na powiat tczewski uchwalił następującą odezwę:

1. Witamy z zadowoleniem i ufnością powstanie Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu, uznajemy komitet ten jako naczelną władzę narodową i obiecujemy uroczyście mu podlegać w myśl odezwę z dnia 21 maja 1926 r.

2. Uznajemy za konieczne wzmocnić pracę społeczeństwa na Pomorzu, wzywamy też wszystkich do wstępowania do organizacji, mających na celu obronę granic i ubezpieczenie porządku i ładu publicznego.

Na powiat wejherowski ukonstytuował się powiatowy Komitet Obrony Narodowej jak następuje:

Jan Kwiatkowski, Wejherowo — prezes; Stefan Dąbrowski b. starosta; Mały Donimierz, — zast. prezesa; Bonifacy Chmielewski, redaktor, Wejherowo — sekretarz; Wojciech Korda, drogomierz, Mały Kack, Andrzej Stróżyński, sekretarz Z. Z. P., Wejherowo; Franciszek Tokarski, rolnik, Glazica p. Szemundem; Bronisław Michalski, kupiec, Wejherowo; Antoni Kwidziński, garbarz, Wejherowo; Zygmunt Pobiłocki, rolnik, Linja; Jan Ryband, kier. konsumu, Gościnniec.

Powiatowy Komitet Obrony Narodowej na powiat Puck utworzył się we wtorek, 1. b. m.

Protokół z konstytucyjnego zebrania Komitetu Obrony narodowej w Kartuzach. Zebranie Komitetu Obrony Narodowej zwołał w dniu 1 czerwca b. r. p. L. Lniski do „Kaszubskiego Dworu” w Kartuzach

O godz. 6-ej po poł. zagał p. Lniski posiedzenie. Stwierdzono obecność przedstawicieli poszczególnych stronnictw.

Byli obecni: p. Lniski, reprezentant Z. L.-N., p. Philip, Zafeże, reprezentant P. S. L. „Piast”, p. Niklas, Goręczyn, reprezentant Chrz.-Nar. Stron. Roln., p. Swietlik, Kartuzy, reprezentant Chrz. Stron. Pracy.

W drugim punkcie przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrano jednogłośnie p. L. Lniskiego jako przewodniczącego i p. Swietlika jako sekretarza.

Po wyborze prezydium p. Lniski zabrał głos i wyświelił cel Komitetu. Z kolei zabierali głos pp. Pezała i Swietlik.

Do Komitetu wybrano pp.: L. Lniski, Kartuzy, przewodniczący (Z. L.-N.), Philip, Zafeże, zast. przewodniczącego (P. Str. L. „Piast”), Swietlik, Kartuzy, sekretarz (Chrz. Str. Pr.), Niklas, Goręczyn, pierwszy ławnik (Chrz.-Nar. Str. Roln.), Elas, Kartuzy,

drugi ławnik (N. P. R.), Zielke, Glińcz, trzeci ławnik (Chrz.-Nar. Str. Roln.). Zastępcy pp.: L. Roszkowski, Kartuzy (Z. L.-N.), dr. L. Bruski, Kartuzy (Chrz. Str. Pracy), J. Zwara, Miechucin (P. S. L. „Piast”), J. Okrój, Kartuzy (N. P. R.).

Adres przewodniczącego: L. Lniski, dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności, Kartuzy (Starostwo), telefonu nr. 34.

Adres zastępcy przewodniczącego: A. Philip, Zafeże (poczta Przdokowo, powiat Kartuzy).

Następnie powzięto uchwałę, iż tutejszy powiatowy Komitet Obrony Narodowej solidaryzuje się z głównym zarządem Komitetu Obrony Narodowej oraz władzami.

O godz. 7,30 zakończył przewodn. p. L. Lniski zebranie.

(-) Swietlik, sekr. (-) Lniski, przew.
(-) Philip. (-) Niklas. (-) Zwara. (-) Okrój.

Podwyższenie taryfy kolejowej.

Urzędowo donoszą, że wobec konieczności zrównoważenia budżetu kolejowego, zaszła konieczność obok redukcji wydatków, zwiększyć ich dochody. Koleje muszą zwiększyć wpływy o 50 milionów złotych ponad sumę, ustaloną pierwotnie w budżecie na rok bieżący.

Wobec tego wypadło podnieść schematy wszystkich klas taryfowych o 10 proc. na odległościach do 300 km. i 5 proc. na odległościach dalszych, a ponadto podwyższyć o 5—15 gr. za 100 kg. opłaty stacyjne. Nowe opłaty przewozowe, obliczone według zasad, wyżej podanych, wprowadzone będą w życie z dniem 10-go czerwca r. b.

Nowe opłaty dnia zwykłe: na odległościach do 100 km. około 18—20 proc., do 300 km. około 12—15 proc., do 500 km. około 10—12 proc., do 800 km. około 0—5 proc., do 1000 km. około 5—0 proc. (minus).

Równocześnie wprowadzony będzie szereg no-

wych ulg taryfowych, pożądaných dla rozrostu w kraju i zagranicą naszej wytwórczości przemysłowej i rolnej, a mianowicie, dla przewozu np. zbiorowych przesyłek drobnicowych, kaitutu z Kalusza i Stebniku, węgla na odległości dalsze, jarzyn i warzyw do okręgów górniczych, drzewa budulcowego do odbudowy, wywozu zagranicę ferromanganu, oleju kreozotowego, soli glauberskiej, kwasu solnego i węgla drzewnego. Wreszcie zrównany będzie pod względem taryfowym wywóz drzewa przez Grajewo.

Taka podwyżka taryf musi być uznana za bardzo umiarkowaną, jeżeli się uwzględni, że od maja roku ub. do chwili obecnej wskaźnik cen hurtowych podniósł się od 118—166, a taryfa, pomimo podwyżki nie powraca nawet do poziomu z przed maja roku ubiegłego i nie przestaje być najtańszą taryfą w Europie, o wiele niższą od taryfy sąsiednich kolei niemieckich i czechosłowackich.

dal także Ministrem Kolei, gdyż do tej chwili nikt inny nie jest wymieniany na to stanowisko.

Na stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych wymieniany jest przede wszystkim Janusz ks. Radziwiłł, który był t. zw. Ministrem Stanu za czasu Rady Regencyjnej w r. 1918, a także za czasów Państwa Polskiego miał misję dyplomatyczną rokowań z Sowietami.

Ministrem Skarbu miałby zostać, jak już w ostatnich dniach mówiono, p. Czesław Klarner, a p. Czechowicz, prowadzący obecnie to Ministerstwo, pozostałby podsekretarzem stanu, jak poprzednio.

Na stanowisko Ministra Przemysłu i Handlu, zajmowane obecnie przez p. Gliwicę, który nadal pracowałby w tem Ministerstwie, wymieniany jest znany organizator przemysłu chemicznego, p. Eugenjusz Kwiatkowski, bliski współpracownik p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego.

Przewidywane jest też mianowanie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, a możliwa jest także zmiana w Ministerstwie Oświaty.

O więzionych generałach.

W niedzielę, w południe udali się do J. Eminencji ks. Kardynała Kakowskiego p. Kazimierz Fudakowski, prezes Centr. Tow. Roln. p. Antoni Jundziłł, wiceprezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich,

senator Jan Stecki, również wiceprezes Rady i prezes Związku Ziemian b. Kongresówki. Delegacja ta, jako stojąca nie na gruncie politycznym ale obywatelskim, zwróciła się do ks. Kardynała z prośbą, aby, jako przedstawiciel władzy duchownej, najdalej stojącej od polityki, a opiekującej się sprawami życia narodowego, ze stanowiska duchownego i moralnego, zechciał zaopiekować się sprawą uwolnienia więzionych w Wilnie czterech generałów, gen. Malczewskiego, gen. Rozwadowskiego, gen. Zagórskiego i gen. Jaźwińskiego, którzy walczyli w obronie konstytucyjnych władz państwowych z Prezydentem Rzplitej na czele. J. E. ks. Kardynał postanowił zająć się tą sprawą.

Wykroczenia tłumy przeciw policji w Warszawie.

W niedzielę wydarzyło się kilka wykroczeń tłumów przeciwko policji. Na ulicy Oboznej grupa osób pijanych rozpoczęła bójkę, policja interwenjowała, na co się zebrał tłum złożony z tysiąca osób, i zajął groźną postawę. Kilkunastu konnych policjantów rozproszyło tłum; kilku podlegaczy aresztowano. Podobne wystąpienia przeciw policji były na Solcu, Krochmalnej i Chmielnej.

Koniiskata pism.

Poniedziałkowe wydania „Gazety Warszawskiej” i „Rzeczypospolitej” zostały skonfiskowane.

Posiedzenie Senatu.

P. marszałek Senatu Trampczyński wyznaczył na dziś 9-ty czerwiec o godz. 5-ej popoł. plenarne posiedzenie Senatu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o projekcie ustawy w sprawie sprzedaży gruntu i budynku kolejowego w Turcie nad Strzyżem (sprawozdawca sen. Adelman); 2) Sprawozdanie Komisji Gospodarstwa Społecznego o projekcie ustawy w sprawie uzupełnienia art. 11 ustawy z dnia 10. 4. 1924 roku w sprawie zakazu wywozu ropy poza obszar celný Państwa (sprawozdawca sen. Długosz); 3) Sprawozdanie Komisji Prawniczej o projekcie ustawy o warunkom zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r., t. j. Małopolski (sprawozdawca sen. Makarewicz).

Przeciw bezprawiom.

Urzędowo donoszą: W niektórych dziennikach pojawiły się wiadomości o rzekomem szterzeniu się w ostatnich dniach wystąpień antypaństwowych na wsiach i stawianiu czynnego oporu policji, przy czem przytaczane wypadki zostały przedstawione jako objaw, zataczający szersze kręgi i wzmagający się. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla uspokojenia opinii wyjaśnia, że pewne drobne i nieliczne wypadki (usiłowanie wyrąbywania lasów, wypasanie grunów dworskich), miały miejsce kilkanaście dni temu w niektórych powiatach, jednak nie posiadały bynajmniej charakteru działania masowego i zostały doraźnie przez miejscowe władze zlikwidowane. Jednocześnie władze administracyjne wzmocniły czujność w celu zapobieżenia ewentualnym dalszym wypadkom. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że wszelkie niepokojące wiadomości w tej dziedzinie są oparte bądź na wręcz tendencyjnym oświeleniu, i że wprowadzając opinie w błąd, wywołują zupełnie bezpodstawne obawy.

Co słycać w świecie?

Pierwszy akt łaski prez. Mościckiego.

Sąd doraźny w Lublinie wyrokiem z dnia 4-go czerwca r. b. skazał na karę śmierci mieszkańca wsi Cioleza starostwa Lubartowskiego, Stanisława Strózkę, lat 25, za to, że 13 maja rb., wraz z bratem swym Edwardem, skazanym równocześnie na dożywotnie więzienie, dokonał zbrojnego napadu na dom kasjera miejscowej spółdzielni mleczarskiej Jana Karczmarza i pod groźbą wystrzałów rewolwerowych zrabował pieniądze spółdzielni tej.

Obronca skazanego wniósł prośbę o ulaskawienie, powołując się na uprzednią niekaralność skazanego, działanie pod wpływem nędzy i ciemnoty duchowej, w stanie pijanym, bezkrawałość samego napadu, przyznanie się ze skruchą do popełnionej zbrodni oraz zwrot zrabowanych pieniędzy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej do prośby tej przychylił się i darował w drodze łaski życie Stanisławowi Strózkowi.

Pogłoski o nowym rządzie.

P. Prezes Rady Ministrów Bartel wrócił wczoraj do stolicy i można uważać za rzecz pewną, że p. Bartel podejmie się zadania stworzenia nowego Rządu, a być może, iż przez pewien czas będzie na-

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(86)

(Ciąg dalszy.)

Tak zasnuszony pierwszą robotę, nie z bardzo wielką dotąd powodzenia nadzieją, Gozdowski odjechał. Nie było co w maisteczku robić, waleśał się po ogrodzie publicznym, zachodził do cukierni na gazety, i czas, zwijając, zabijał.

Pod wieczór zszedł do restauracji na dole, aby coś przekąsić. Zastał tu bardzo liczne i ożywione towarzystwo młodzieży, której przewodniczył chłopak wcale szykowny i piękny, wesoly i dowcipny blondynek. Zdawał się on królem pomiędzy rówieśnikami, których poił, żartował z nich, ucierał się z nimi i naprowadzał na największe szaleństwa. Ściągnął na się uwagę Gozdowskiego, tem szczególnie, że mimo związości w słowach i ruchach, zachowywał w obojętnej wrodzonej jakąś formę przyzwoitości, coś szlachetniejszego od swych towarzyszy.

Miał naturalny wdzięk, zwiastować się zdający naturę raczej popsutą, niż złą, a nadewszystko sympatyczną. Wywierał też na resztę młodzieży wpływ nadzwyczajny i miał nad nią wyższość widoczna, a o wiele przechodził ją bystrością umysłu i wykształceniem.

Znać w nim było człowieka rozpasanego towarzystwem zbyt poufałym, w którym sobie cugle mógł puszczać swobodnie, a razem mającego instynkt lepszego tonu. W niedorzecznościach nawet, które popełniał, był pewien urok, pociągający ku niemu. Wyglądał na panica wielkiego domu, który sobie pozwala, dla zabawy, rubasznosci do zbytku.

Była to widocznie natura energiczna, bogata,

rzucająca jeszcze z siebie wulkanicznie zbytkiem ogni wewnętrznych, z której mogło się w przyszłości coś wcale pięknego urobić, jeśliby ją własny płomień nie strawił.

Od chłopca dowiedział się, że to był pan Zygmunt Garbowski, syn jego przyjaciela, ów sławny niepoń, którego żadna siła ojciec powstrzymać nie mógł. Pomimo licznych dosyć towarzysstwa, Zygmunt, który dokazywał straszliwie, zdawał się nudzić. Towarzysze jego w niczem mu dorównać nie mogli, szydził też z nich niełitościwie, zgajając jednego na drugiego. Uchodziło mu wszystko.

Ukryty za drzwiami, jedząc swe pieczyście z kompotem, które mu się po kuchni brańskiej szkaradnem wydawało, Gozdowski patrzył, słuchał, i prawie się pokochał w Zygmunta.

Pod koniec wieczoru, gdy niektórzy się już pokładli, inni porozchodzili, a dwóch drzemających zostało i Zygmunt jeszcze zimnym grogiem się krzepił, Gozdowski, wyszedłszy z ukrycia, zbliżył się ku niemu z wesołą twarzą.

— Darujesz mi — rzekł, — że choć niebardzo w miejscu a może i niebardzo w porę ci się prezentuję, ale Bóg wieciec raczy, czy się drugi raz w życiu spotkamy. Nazywam się Maurycy Gozdawa-Gozdowski, a jestem twojego ojca bratem cielecznym.

— A! to mnie bardzo cieszy i cóż pan tu robi? — śmiejąc się, odparł Zygmunt.

— Robię interesa i zmuszony jestem dla nich parę dni przesiedzieć.

— To się kochany stryjo-wujaszek, czy wujostryjaszek, dalipan nie jestem pewny jak się to nazywa, strasznie tu nudzi.

— Miarkując z was, nie sądzę; tylko, że jam na to za stary.

Uśmiechnął się Gozdowski.

— My to z desperacji dokazujemy — zawołał Zygmunt, — słowo daję, nudy, stryjaszku, zabijając.

— Zajęcia nie masz żadnego?

— Cóż, proszę wujaszka, robić? kiedy, czy tak, czy tak umrzeć trzeba.

Przynajmniej nie spodziewam się, by to dla was mogło nastąpić tak prędko.

— Przytem na wsi ludzi niema, a czas słotny — westchnął Zygmunt, — gwałtowna więc taka rozrywka rozbudza, jak gimnastyka. Stryjaszek gotów mnie wziąć za zbytnika, ale to środek higieniczny, metoda sławnego Hahnemana.

— I metoda młodości.

— Tak, dopóki się reumatyzmy i podagra nie odezwa o swoje prawa.

— Ojciec twój wszakże obojga nie ma — rzekł Gozdowski, — to pracowita natura.

— Z nudy, wujaszku, pracuje, bo nie ma co robić — rzekł Zygmunt, — a mając jeszcze takiego syna rozrzutnika jak ja, musi.

— Cóż waćpan, gospodarujesz? he? — spytał plenipotent.

— Gospodaruję najwięcej na bilardzie i między butelkami — mówił wesoło Zygmunt, — na tem gospodarstwie znam się doskonale, czy intensywne na spirytusie, czy ekstensywne na mleku z wodą... niema dla mnie tajemnic. Nie można stryjaszkowi grogiem służyć? mają tu niezłe.

— Dziękuję bardzo.

— Albo kieliszkiem czegoś bądź?

— Nie, nie.

— Jaktó? i dwóch szlachciców, notabene kolidatów, spotyka się z sobą po raz pierwszy w życiu, a rozejdzie na sucho? E! wujaszku, oby było przeciwne wszystkim tradycjom narodowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

P. minister Młodzianowski.

Zastępca prezesa Rady Ministrów, min. Spraw Wewn. p. Młodzianowski przyjął wczoraj pos. Anusza (Wyzw.) p. Osmołowskiego, min. Leona Wasilewskiego i dr. med. Brejskiego z Torunia.

U p. Prezydenta Rzplitej.

W poniedziałek popołudniu senator Szuldrzyński i pos. ks. Wyrębowski z Klubu Chr.-Nar., którzy w sobotę odbyli naradę z p. prezesem R. M. Bartlem w sprawach Wielkopolski, przyjęci byli przez p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego, który w blisko dwugodzinnej rozmowie wysłuchał sprawozdania o stanie rzeczy w Wielkopolsce i wypowiedział swe poglądy.

Rozwydrzenie

Pisma donoszą o niesłychanej napaści posła Adamka z P. P. S. w katowickiej Gazecie Robotniczej na p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego z zarzutami nadużyć w zarządzie Chorzowa.

Dzisiaj donoszą z Katowic:

Dyrekcja Zakładów w Chorzowie, z dyrektorem p. Eugenjuszem Kwiatkowskim na czele, ogłosiła w „Gońcu Śląskim” odpowiedź na artykuł p. Adamka, w której obala jego twierdzenia, prostuje podane przez niego cyfry i występuje przeciwko

„głupstwom i kłamstwom, które mają podkopać powagę głowy Państwa w kołach robotniczych”.

Zarząd Śląskiego Okręgu P. P. S. z posłem Biniszkiwiczem na czele, stwierdza, że artykuł p. Adamka ukazał się bez wiedzy i zgody Zarządu Partji.

Wzrost bezrobocia w Berlinie.

Pisma donoszą, że w ciągu ostatniego tygodnia m. maja liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła o trzy tysiące. Ogólna ilość bezrobotnych w ostatnim miesiącu w Berlinie wzrosła do 250 tysięcy osób. Pisma omawiając te cyfry, zaznaczają, że obecne przesilenie gospodarcze w Niemczech nie osiągnęło jeszcze swego najwyższego punktu.

Udaremniona rewolucja w Bułgarii.

W czeskich kołach politycznych zapewniają, że powodem licznych zmian personalnych, dokonanych ostatnio w składzie Sztabu Generalnego w Bułgarii, było odkrycie przygotowań do rewolucji wojskowej. Grupa oficerów zamierzała dokonać przewrotu w tym celu, by umożliwić byłemu Prezesowi Ministrów Cankowowi powrót do władzy.

Rozruchy na tle religijnym we Francji.

W kilku miastach prowincjonalnych doszło do starć ulicznych z powodu procesji Bożego Ciała. W St. Nazaire zabronił burmistrz socjalistyczny urzędzenia procesji. Zakaz ten spowodował demonstrację katolików, przeciwko którym wystąpiły żywioły lewicowe. W mieście doszło do poważnych rozruchów. W St. Etienne katolicy pobili komunistycznego i socjalistycznego posła. W Mantaban aresztowali policjanci uczestników procesji, m. in. pewnego oficera i księdza.

„Rozbrojenie“ w budżecie amerykańskim.

Donoszą z Nowego Jorku, że senat przyjął bez żadnych zmian projekt ustawy, przewidujący 102-miljonowy kredyt w dolarach na szereg nowych wydatków w lotnictwie. Najważniejszą pozycję stanowi koszt budowy 2000 samolotów i 2 olbrzymów powietrznych nowej konstrukcji.

Mac Donald przeciw strajkowi generalnemu.

Przywódca robotników angielsk. Mac Donald, oceniając strajk generalny, jako broń w ręku robotników, oświadczył, iż nie prowadzi on do celu, ponieważ rujnuje zupełnie związki robotnicze.

Rada Ligi Narodów.

W poniedziałek, o 11 przed południem rozpoczęło się 40-te posiedzenie Rady Ligi Narodów. Do godz. 12 obradowano tajnie. Po godz. 12 rozpoczęły się obrady jawne pod przewodnictwem p. Guani, delegata Urugwaju. Duże wrażenie wywołała nieobecność p. Mello-Franco, delegata Brazylii, rzekomo chorego.

Nad wszystkimi sprawami góruje nieporuszona formalnie, sprawa składu Rady Ligi, która została zdjęta z porządku dzisiejszego posiedzenia z powodu opozycji, jaka ujawniła się ponownie ze strony Hiszpanji i Brazylii. Opozycja ta, nie wyrażona deklaracjami, lecz chęcią nieuczestniczenia w posiedzeniu, wywołała pewien zamęt i podniecenie.

Nagrody.

Wczoraj odbyło się losowanie nagród za trafne rozwiązanie zagadki premjowej.

Jak wiadomo, wyznaczaliśmy dziesięć nagród w postaci przedmiotów, potrzebnych w gospodarstwie rolnem lub domowym.

W wyniku losowania poszczególne nagrody przyznane zostały następującym osobom:

1. wirówka — p. Jadwidze Głowczewskiej w Jastrzębiu,
2. plug dwuskibowy — p. P. Witulskiemu w Sokoligórze,
3. kultywator — p. Antoniemu Romanowskiemu w Jeleniu,
4. plug jednoskibowy — p. Janowi Lachocie w Michalu,

5. waga kuchenna — p. Halinie Wardzyńskiej w Plemiętach,**6. maszyna do mielenia mięsa — p. W. Kozminkiemu w Brzezianach,****7. piła ręczna — p. Antoniemu Piotrowiczowi w Sugajnie,****8. kosa — p. J. Słupskiemu w Suminie,****9. kosa — p. J. Bruskiemu w Przytarni,****10. kosa — p. Edm. Kręckiemu w Raciążu.**

Osoby, którym los przysądził pierwsze pięć nagród, muszą się po nie zgłosić osobiście, resztę nagród będzie można wysłać pocztą pod podanym adresem.

Termin odebrania wzgl. wysyłki nagród podamy w najbliższych dniach, skoro odnośne przedmioty dostarczone nam będą ze składu. Nie można więc zaraz przyjeżdżać po nagrody. Co komu los przeznaczył, to też każdy otrzyma w terminie przez nas podanym.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 9 czerwca 1926 r.

Środa dnia 9 czerwca. Pryma

Wschód słońca 3.42, Zachód słońca 20.18.

Wschód księżycy 3.22, Zachód księżycy 19.22.

Czwartek dnia 10 czerwca. Małgorzata

Wschód słońca 3.40, Zachód słońca 20.18.

Wschód księżycy 3.34, Zachód księżycy 20.22.

Teatr Miejski. Dziś w środę, dnia 9, b. m. przedostatni raz melodyjna operetka „Gejsza”, która z powodu wyjazdu p. W. Kaweckiej na występy do Krakowa ukaże się po raz — nieodwołalnie — ostatni w niedzielę wieczorem. Publiczność entuzjastycznie oklaskuje mistrzowski śpiew znakomitej gwiazdy, nie szczędząc też braw dla wykonawców innych ról głównych z p. Leonowicz, pp. Zdzitowieckim, Ilciewiczem, Jejde na czele. W balecie przodują p. Stajewska i p. Wierzbicki.

Sobotnią premierą opery Gounoda „Faust” zapowiada się nader interesująco. Obsadę tworzą pp. Lubicz (Małgorzata), Adamkiewicz (Siebel), Horska (Marta), Laskowski (Faust), Krugłowski (Mefisto), Bolko (Walenty). — Baletu kapelmistrzowską kieruje dyr. Bojanowski. Stronę dekoracyjno-kostjumową przygotował prof. Małkowski. — Balet pod kier. W. Wierzbickiego.

Dyrekcja państwowego gimnazjum męskiego w Toruniu podaje o wiadomości, że zapisy do egzaminów wstępnych od kl. I-iej do VIII-iej odbywać się będą od dnia 14—19 czerwca r. b. w godzinach urzędowych (od godz. 11-iej przed poł. do 1-iej po poł) w kancelarii dyrektora.

Warunki przyjęcia do klasy I-iej: a) ukończenie w bieżącym roku kalendarzowym 10-ciu, a nie przekroczenie 12 lat życia, b) złożenie metryki urodzenia, c) świadectwa szczepienia ospy, d) ostatniego świadectwa. Brak któregośkolwiek z tych dokumentów spowoduje nieprzyjęcie zgłoszenia.

Egzaminy wstępne zgłoszonych kandydatów do kl. I-iej odbędzie się systemem lekcyjnym od dn. 22—25 czerwca r. b. Ze względu na wielką ilość kandydatów zakład będzie mógł przyjąć tylko tych uczniów, którzy okażą najlepsze przygotowanie do szkoły średniej.

Egzaminy wstępne do klas wyższych — bez obowiązku przyjęcia odbędzie się dn. 28 i 30 czerwca 1926.

Z powiatu świeckiego. W ub. sobotę zastrzeliła się, manipulując nieostrożnie bronią palną, córka leśniczego z Polodna, 15-letnia Szarlota Heinrichówna.

Dnia 29 maja spaliła się cała zagroda, jak dom, stodoła i chlew właściciela Kamrowskiego, zamieszkałego w Piaskach, także inwentarz martwy, z żywego inwentarza 3 kozy, 1 pies, 3 kury z kurczętami. Ogień powstał wskutek dziury w kominie.

Lidzbarsk. (Zasłużona kara.) Wskutek niedokładności w urzędowaniu aresztowano we wrześniu r. ub. tutejszego komornika sądowego p. G. Sprawa ta znalazła się w dniu 28 maja przed izbą karną w Brodnicy. Śledztwo jak i sama rozprawa, która trwała całe dwa dni, wykazały, że p. G., zamiast pilnować swego świetnie opłacanego stanowiska, za często przesiadywał w lokalach i zapijał napoje alkoholowe a urzędowanie swoje całkowicie zaniedbał, przez co naraził poszczególnych interesantów na straty a sam sprzeniewierzył sumę około 1200 zł. Wobec tego spotkała go zasłużona kara, bo wymierzono mu karę więzienną przez 10 miesięcy i pozbawiono go raz na zawsze stanowiska urzędniczego.

Nowe Miasto. (Piorun uderzył w szpital.) Podczas ostatniej burzy w Nowem Mieście piorun uderzył w szpital powiatowy, nie wyrządzając większej szkody.

Serock. (Nowy zarząd Tow. Pawst. i Woj. — Zebranie Kółka Roln.) W Serocku odbyło się walne zebranie Powst. i Woj., na którym wybrano nowy zarząd: prezesem został p. Jan Papenfus, zastępcą p. Drozdowski, sekretarzem p. Józef Łukaszewski, zastępcą p. Łanga, skarbnikiem p. Stenzel, komendantem p. Pukrop, naucz., referentem oświatowym p. Kazimierz Gólnik.

— Na zebraniu Kółka Rolniczego miał prezes p. Gólnik przy udziale 48 członków odczyt o „Kry-

tycznem położeniu rolnictwa w Polsce”. Również omawiano sprawę zakładania pól doświadczalnych.

Sępólno. (Znalezienie szkieletu.) Podczas robót kanalizacyjnych, wykonywanych w mieście naszym, znaleziono przy wykopywaniu odpowiednich rowów szkielet dorosłego mężczyzny. Szkielet leżał w głębokości metra bezpośrednio przed jedną z posesyj pod brukiem jezdni. Ponieważ brukowano daną ulicę temu ok. 60 lat, należy przypuścić, że szkielet obecnie znaleziony leżał na tem miejscu już poprzednio.

Siciny, pow. tucholski. (Zabójstwo.) Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawego zajścia kielpińskiego, kiedy w powiecie naszym zdarzyło się ponownie zabójstwo. W Sicinach podczas kopania torfu doszło do sprzeczki między dozorcą a robotnikiem Stopa. W toku sprzeczki Stopa został uderzony przez dozorcę łaską tak silnie w głowę, że upadł zemdlony. Nieszczęśliwy robotnik wyzionął wkrótce potem ducha.

Rytel, pow. chojnicki. (Zgon nadleśniczego.) W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł na udar serca tutejszy nadleśniczy śp. Helling. Zmarły liczył dopiero 46 lat i był rodowitym Wielkopolaninem. Obowiązek w tutejszem nadleśnictwie pełnił od kwietnia 1926 r.

Żelgoszcz, pow. Starogard. (Kradzież z włamaniem.) W nocy 5 b. m. włamali się złodzieje do mieszkania p. listonosza Trzebiatowskiego w Żelgoszczu i skradli odzież, bieliznę itp. Włamania dokonali od ulicy oknem i uszli dotychczas nie wykryci. Jest nadzieja, że uda się naszej dotychczas bardzo dzielnej policji wytropić złodziei i może poszkodowany otrzyma swoją stratę z powrotem. Szkodę wyrządzoną wynosi około 1.000 zł.

Kościierzyna. (Szkody wyrządzone przez burzę) 31 maja przeszła nad miastem i okolicą krótka, lecz ciężka nawałnica, której towarzyszył ulewny deszcz. Piorun uderzył w miejską centralę elektryczną, wyrządzając jednak tylko nieznaczne szkody. W Skórzewie zapalił piorun stodołę, która spłonęła doszczętnie. W tejże miejscowości został zabity przez grom znajdujący się na polu mężczyzna.

Lebno. (Gorąca prośba.) Do wszystkich czytelników „Ziemi Pomorskiej” zwracam się z gorącą prośbą o łaskawy datek na budowę tutejszego kościoła katolickiego. Kościół ten jest pierwszy i dotychczas jedyny na całą Polskę, który powstaje pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, więc jest i będzie pomnikiem dziejowym w historii narodu tuż na zachodnich krańcach Rzplitej. Kościół buduje się na wzgórzu, skąd patrząc, widzi się granicę niemiecką, oddaloną od Lebna około 12 klm. Potrzebę budowy kościoła katolickiego odczuwała ludność tutejsza już od dawna, ponieważ do macierzystego kościoła musiała nieraz iść 16 klm. wśród zawiejów śnieżnych i ulewnych deszczów; taksamo do stacji kolejowej i do najbliższego miasta są ogromne odległości. Wobec tego odzywam się w imieniu tutejszej ludności do ogółu i proszę o łaskawe poparcie. Prawda, że dziś wobec ogólnej nędzy każdy ma swoje zapotrzebowania, lecz przy dobrej woli będzie można odrzucić mały datek na zubożny cel.

Datki proszę uprzejmie nadsyłać wprost na ręce Komitetu Budowy Kościoła Katolickiego w Lebnie, poczta Smażyno, pow. wejherowski, lub przekazać na moje konto P. K. O. nr. 208.061.

Z góry serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. Br. Stawicki, kuratus.

Tczew. (Skład komisji przewłaszczeniowej.) Do komisji przewłaszczeniowej na powiat tczewski należą obecnie pp. starosta Dytkiewicz (przewodniczący), sekretarz Z. Z. P. Pawłowski i kupiec W. Orcholski.

Tczew. (Z sejmiku powiatowego.) Na ostatnim sejmiku pow. tczewskiego przychyłono się m. in. do wniosku o połączenie powiatów tczewskiego i gniewskiego, postanowiono postarać się o kredyt 60.000 zł. z min. Robót Publ. na zatrudnienie bezrobotnych i uchwalono uczestniczyć w kupnie statków pasażerskich dla komunikacji Gdańsk—Hel udziałem 2925 zł. (ogólna cena 60.000 zł.).

Puck. (Procesja.) Tegoroczna procesja na Boże Ciało wypadła wspanialej jak w inne lata. Procesja w inne lata odbyła się tylko na rynku, a tego roku urządzono ją dalej i to ciągnęła się do ołtarzy ustawionych na rynku przy magistracie, na ulicy Hallera u p. budowniczego Grabowskiego, przy cmentarzu i na ulicy Wałowej.

Na czele procesji szli: orkiestra Mar. Woj., następnie Straż ogniowa, Kola śpiewackie, Tow. robotników, szkolne dzieci z nauczycielstwem, Tow. Młodzieży, Tow. Młodzieży żeńskiej, Tow. panienek różańcowych, skauci, skautki, kompania honorowa Maryn. Woj. z bronią, dzieci rzucające kwiatki, administranci, księża, radni miasta, oficerowie z Maryn. Woj. i Lotnictwa, kapela prywatna i tysiące wierznych. Procesja ta wspaniała zrobiła na ludność katolicką jak i innych wiar głębokie wrażenie i okazała, jak głębokie przywiązanie posiada tutejsza ludność do Kościoła i wiary św.

Podczas procesji panowało najśliczniejsze powietrze a zaraz potem grzmot i deszcz. Uczestnik.

Starzyska, pow. pucki. (Pożar.) W nocy z piątku na sobotę spalił się doszczętnie tartak, młyn i elektrownia właściciela Semmerlinga. Szkody wynoszą około 100.000 zł.

